



tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Głupotą jest postrzeganie średniowiecza jako epoki zacofania. Pod wieloma względami górowało ono nad współczesnością: np. Europa była swobodniejsza niż cała strefa Schengen, a współpraca europejskich stolic i szkół wolna od biurokracji. Zdobycze średniowiecza trwają zresztą do dziś (czyt. str. VI–VII). Głupotą jest utyskiwanie na miejsce i czas swego narodzenia. Opatrzność Boża wybrała je optymalne dla każdego, by mógł zostać świętym. Tak jak żyjąca w XX w. Karolina, czy panująca w wieku XIII Kinga (zob. str. III i V).

Akcja honorowego krwiodawstwa

Uratuj mi życie

W ciągu kilku godzin oddali ponad 38 litrów krwi. Nie sposób policzyć, **ilu osobom uratowali życie i zdrowie.**

W Mościckim Centrum Kultury 20 lipca odbyła się trzecia edycja akcji honorowego oddawania krwi „Uratuj mi życie”. – Na 50-lecie krwiodawstwa w Polsce chcieliśmy zebrać rekordową liczbę pięćdziesięciu litrów krwi. Udało się pozyskać 38 litrów i 250 ml. To jest również cudowny wynik – mówi Piotr Moździerz, prezes Klubu HDK im. Tytusa Chałubińskiego, współorganizator akcji. – Wynik ten jest o tyle satysfakcjonujący, że w poprzednich edycjach udało się zebrać łącznie 31 litrów krwi – dodaje. Odzew był ogromny, przychodziły zarówno osoby, które należą do HDK, jak i te, które spontanicznie, nawet po raz pierwszy, zdecydowały się włączyć w tę akcję. W niedzielne



Krew honorowo oddało ponad 80 osób

popołudnie ten najcenniejszy lek podarował potrzebującym m.in. Marek Dyrus z Tarnowa. – Ostatnio krew oddałem w 1999 roku, dzisiaj postanowiłem tu przyjechać, bo

wielu moich kolegów kolejarzy ją wspiera i to oni namówili mnie do udziału – mówi. „Gość Niedzielny” patronował wydarzeniu.

Joanna Sadowska

W szkaplerz odziani



To dla mnie wielkie szczęście, że mieszkam blisko Tarnowa i mogę pielgrzymować do tego sanktuarium. Będąc w drugiej klasie podstawówki, przyjąłem szkaplerz i towarzyszy mi przez całe życie, a mam już swoje lata. Wiele łask zawdzięczam Pani Szkaplerznej – wyznaje Elżbieta ze Zgłobici. Od 15 do 22 lipca czciciele Maryi modlili się na odpuszczenie w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tarnowie na Burku. Po każdej Mszy św. wierni mogli wstąpić do Bractwa Szkaplerza Świętego. Każdego dnia odbywało się również błogosławieństwo grup stanowych: dzieci, starszych czy chorych. Myślą przednią tegorocznego odpustu były słowa Benedykta XVI „Maryja jest wzorem wszelkiej świętości”.

Przyjęcie szkaplerza św. jest poręką szczególnej opieki Maryi

Młodzi u Maryi



TUCHÓW. Prawie sto osób wzięło udział w VII Redemptorystowskich Dniach Młodzieży (na zdjęciu), które odbywały się od 14 do 19 lipca. Przejechała na nie młodzież z parafii i duszpasterstw redemptorystów z Polski, m.in. z Warszawy, Torunia, Kalisza, Gliwic, a także z Ukrainy. Mottem tegorocznego spotkania było hasło roku

duszpasterskiego „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Młodzi uczestniczyli w codziennej Eucharystii, wspólnych modlitwach, grupach dyskusyjnych. Przygotowano dla nich również projekcje filmowe i rozgrywki sportowe. Była okazja do zwiedzenia domu nowicjatu redemptorystów, położonego w niedalekiej Lubaszowie. **ak**

Święto Dzieci Gór

REGION. Od 20 do 27 lipca odbywał się w Nowym Sączu XVI Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych – „Święto Dzieci Gór”. W tym roku na imprezę przyjechało 12 zespołów: 6 z zagranicy (Bułgarii, Ma-

cedonii, Francji, Ekwadoru, Gruzji i Sycylii) oraz 6 polskich. Przez tydzień dziecięce zespoły folklorystyczne prezentowały się widzom w Nowym Sączu, Krynicy-Zdroju, Muszynie, Piwnicznej-Zdroju, Łącku i Kamienicy. **gb**

Birma nam bliska

CARITAS DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Nasi diecezjanie, jak zawsze, pokazali gorące serca i złożyli na rzecz poszkodowanych przez cyklon w Birnie rekordową w skali Polski kwotę ponad 403 tys. zł! – Składam wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”, a nagrodą



dla dobrodziejów niech będzie świadomością, że dzięki ich otwartej dłoni wielu ludzi dostanie pożywienie i dach nad głową – mówi ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. **gb**

„Holidays” ku czci Szymona

LIPNICA MUROWANA. Na zakończenie tygodniowego odpustu ku czci św. Szymona 20 lipca odbył się XIX Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej. – Cieszę się, że zgłosiło się do niego więcej niż poprzednio wykonawców. To znak, że idea przeglądu ma się dobrze

– mówi Krzysztof Bogusz, dyrektor Gminnego Domu Kultury. Na scenie przy parafialnym kościele zaprezentowało się 7 zespołów i 2 solistów. Tym razem zwycięzca dwóch poprzednich przeglądów „Holidays” z Gosprzydowej (na zdjęciu) zajął II miejsce. **gb**



Pociąg (do) luksusu

ORIENT EXPRESS. Na tarnowskim dworcu 14 lipca zatrzymał się najdroższy na świecie pociąg z 1300 pasażerami. Wcześniej skład zatrzymał się na chwilę m.in. w Bochni. – Koszt jednodniowego przejazdu wynosi

około 2 tys. euro od osoby – mówi Jan z obsługi. Pociąg składał się z 16 pięknych wagonów, które niestety szpecił polski, zielony elektrowóz. Z Tarnowa „Ekspress” pojechał na Słowację, a następnie do Wiednia. **js**



Boże Miłosierdzie w Afryce

Trzecia misja

Ks. Marian Pazdan, misjonarz w Kongu, podjął się budowy sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Bez wsparcia będzie mu niezwykle trudno.

Ks. Marian Pazdan na misjach w Kongu pracuje już 18 lat. – Pierwszą placówkę budowaliśmy w Nianga z ks. Janem Kudłaczem. Potem tworzyłem parafię w Kibangu. W zeszłym



Ks. Marian Pazdan jest człowiekiem pełnym wiary i optymizmu

roku powierzyłem ją miejscowemu księdzu i – jak mówimy – od jednej łyżki zacząłem tworzenie nowej, trzeciej, misji w Louvakou – opowiada ks. Pazdan. W tej miejscowości ma powstać parafia pw. Miłosierdzia Bożego. Jeśli kult się rozwinie, może ona zyskać kiedyś status sanktuarium. Na razie kult Bożego Miłosierdzia nie jest na miejscu specjalnie znany. Ks. Marian będzie tłumaczył na język kikongo Koronkę, wydrukuje obrazki Jezusa Miłosiernego. Dotychczas ludzie przychodzili na górę Malola, położoną obok Louvakou. Modlili się 2–3 dni, mieszkając w szałasach. Polski

misjonarz chce im przygotować miejsce pielgrzymek i modlitwy z prawdziwego zdarzenia. Projekt kościoła ofiarował mu francuski architekt. – Kościół będzie duży, niski i przewiewny. Potrzebny nam będzie też dzwon i reszta, czyli zaplecze. – Po to, aby zaopiekować się dziećmi i tymi, których los nikogo nie obchodzi: paralytykami, trędowatymi, chorymi – opowiada ks. Marian.

Każdy, kto zechciałby wesprzeć naszego misjonarza, może ofiarę złożyć na konto: Ks. Marian Pazdan; 77102044050000270201193192

gb

Nowenna świecko-zakonna

Wiśnie o smaku Karmelu

Przed deszczem schronił się pod wiśnią, zjadł kilka owoców, a na koniec odwiedził Karmel i przyjął szkaplerz. Zakon zamknięty – na ludzi jest bardzo otwarty.

Przez dziewięć dni w tarnowskim Karmelu trwała nowenna przed uroczystością odpustową Matki Bożej z Góry Karmel, która odbyła się 16 lipca. Codziennie do przyklasztornej kaplicy na wspólną modlitwę przychodziło 100 osób, czcicieli Matki Bożej. Rozważania, koncentrujące się wokół tajemnicy Wcielenia, prowadził o. Krzysztof Górski OCD. – Dla nas to wielka radość, gdy tyle osób przychodzi na nabożeństwa – mówi s. Teresa

Roborska, przeorysza tarnowskiego klasztoru. – Oni łączą nas ze światem i są znakiem, że to, co robimy, nasza modlitwa i posługa są potrzebne – dodaje. Podczas nowenny wiele osób przyjęło szkaplerz. – Kilka dni temu, gdy padał deszcz, jeden pan schował się pod naszą wiśnią, której gałęzie wychodzą poza klasztorne ogrodzenie. Czekając na słońce, zjadł trochę owoców. Potem zadzwonił do nas i powiedział, co zrobił. Zaprosiliśmy go na nowennę, podczas której nie tylko przyjął szkaplerz, ale zaopatrzył się w broszury informujące o tym dziele i obiecał wziąć to ze sobą do USA, gdzie mieszka. Zobowiązał się też, że będzie tam rozkrzewiać

kult maryjnego szkaplerza – mówi matka przeorysza. Bo różne drogi prowadzą do Maryi. **js**

Modlitwa sióstr sprawia, że zakonna kłauzura nie oddziela od świata, ale łączy z nim



JOHANNA SADOWSKA

110. urodziny bł. Karoliny

Tort Błogosławionej

Na odbywające się 2 sierpnia w Wał-Rudzie i Zabawie obchody rocznicy urodzin bł. Karoliny **zaproszone są nie tylko Karoliny...**

W tym roku w przygotowanie uroczystości angażuje się Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, które przeżywa trwającą niemal w całej Polsce peregrynację relikwii swojej patronki. – Ona pokazuje nam wszystkim, jak wiodąc zwykłe życie, iść drogą świętości – mówi Krzysztof Kumięga, prezes KSM Diecezji Tarnowskiej. Obchody rozpoczną się 2 sierpnia o godz. 12.00 w Wał-Rudzie od nabożeństwa Drogi Krzyżowej. O 15.00 w sanktuarium w Zabawie rozpocznie się czuwanie przy relikwiach Błogosławionej. Na 16.00 zaplanowano Mszę św. Po niej będzie można spróbować urodzinowego tortu. O 18.30 na plenerowej scenie wystąpi Halina Frąckowiak,



Do obchodów rocznicy chrztu bł. Karoliny przygotowuje się leżący obok Zabawy Radłów

a po koncercie odbędzie się zabawa z wodzirejami. – Zapraszamy wszystkie Karoliny i osoby, którym patronuje bł. Karolina, a szczególnie tych, którzy przyjęli pierścień czystości bł. Karoliny oraz którzy pragną powierzyć jej swoje trwanie w czystości, złożyć lub odnowić przyrzeczenia przy jej relikwiach – mówi ks. Zbigniew Szostak, kustosz sanktuarium. **gb**

GRZEGORZ BROZEK

Woda zbiera tragiczne żniwo

Inwestuj w bezpieczeństwo

Woda to niebezpieczny żywiol. Stosowanie się do reguł zachowania nad wodą **może uratować życie**.

Jedenastego lipca na wysokości mostu w Zgłobicach koło Tarnowa utonął w Dunajcu 14-letni chłopiec. – Chłopcy byli na plaży, w pewnym momencie postanowili pójść się wykapać. Jeden z nich wszedł do wody po łydki, dwaj pozostali weszli głębiej. Prawdopodobnie trafili na nierówność, uskok w dnie i zaczęli się topić. Udało się wyciągnąć jednego z tonących, drugi niestety zniknął pod taflą wody – informuje Olga Żabińska, rzecznik tarnowskiej

Policji. Tej i podobnych tragedii można było uniknąć, respektując elementarne zasady zachowania się nad wodą.

– Nie wchodzić do wody tam, gdzie nie ma ratownika. Nie korzystać z kąpeli po spożyciu posiłku, zaś w żadnym wypadku po spożyciu alkoholu. Lepiej też nie wchodzić do wody, jeśli nie znamy konfiguracji dna akwenu i jeśli jesteśmy sami – przypomina Jerzy Kacer, prezes tarnowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia



GRZEGORZ BROZEK

Brzegi Dunajca w Zgłobicach często goszczą wypoczywających

Ratunkowego. Korzystanie z wypoczynku nad wodą jest problematyczne, bo wyznaczonych kąpielisk jest mało. W rejonie tarnowskim strzeżone są kąpieliska w Narożnikach koło Radgoszczy, Czchowice na Dunajcu i Podlesiu Dębowym koło Żabna. Więcej jest na Sądeckczyźnie. W wielu miejscach nad wodą zamiast ratowników stawia się znaki zakazu korzystania z wody. Można jednak zainwestować

w bezpieczeństwo. W Tarnowie WOPR szkoli dzieci i młodzież ze szkół.

– Poza miastem nikt na takie szkolenia nas nie zaprasza. Badania pokazują, że dzieci spoza miasta niewiele wiedzą na temat bezpieczeństwa nad wodą – podkreśla J. Kacer. **gb**

(Nie) gminne porządki

Konserwator dla cmentarza

Jest szansa, że stary cmentarz parafialny w Szczucinie odzyska swój dawny blask.

W połowie drogi między kościołem a cmentarzem, ukryty w lasku, znajduje się stary

cmentarz parafialny. Jeszcze do niedawna najczęściej zaglądali tu chuligani. Dziś słychać dźwięk łopaty i pił do wycinki krzewów.

– W tym roku pojawiła się możliwość, aby otrzymać dofinansowanie na renowację obiektów nie należących do gminy. Na wiosnę złożyliśmy więc wniosek do programu Konserwator, realizowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy – mówi Miłosław Głód z Urzędu Gminy Szczucin. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie i siedem osób, pozostających na długotrwałym bezrobociu, rozpoczęło prace renowacyjne na starym cmentarzu parafialnym.

– Wytniemy krzewy oraz dokładnie oczyścimy teren z zalegających śmieci. W przyszłości chcielibyśmy odnowić zabytkowe pomniki – deklaruje Mirosław Głód.

Prace na cmentarzu, datowanym na XIX wiek, a zajmującym powierzchnię prawie 70 arów, potrwają do połowy października. Finansują je Urząd Pracy i gmina. **js**



Na razie wyczyszczono teren cmentarza i odsonięto nagrobki

Bezpieczeństwo i higiena pracy

Stawką bywa życie

Na budowach mało kto dba o faktyczne bezpieczeństwo i higienę pracy. Skutkuje to coraz częstszymi wypadkami.

Na terenie powiatów tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i dąbrowskiego do lipca odnotowano tyle wypadków przy pracy, ile w całym roku 2007.

– W przypadku budownictwa 90 procent z nich zdarzyło się przy pracach na wysokości oraz w wykopach. Wzrost liczby wypadków wiąże się z ilością inwestycji, ale też z tym, że pracodawcy nie interesują się bezpieczeństwem, zostawiając tę kwestię w gestii pracowników. Tak nie może być. Stawką bywa życie – informuje Benedykt Zygadło, kierownik Państwowej Inspekcji Pracy w Tarnowie.

Franciszek Kocańda, szef sądeckiej PIP, zwraca uwagę, że na



Obowiązkiem pracodawcy jest zadbać o bezpieczeństwo – przypomina Benedykt Zygadło

terenie dawnego województwa nowosądeckiego tylko w tym roku wydarzyły się 3 śmiertelne wypadki przy pracy.

– Przyczyną bywa brak zabezpieczeń i brak stosowania środków ochrony osobistej – dodaje. Niebezpieczny jest także alkohol. – W styczniu mieliśmy wypadek. Nietrzeźwy pracownik przechodził na budowie w miejscu niedozwolonym i spadł z wysokości 9 metrów, ponosząc śmierć – przypomina Wiesław Sarama z tarnowskiej PIP.

Inspektorzy, widząc zagrożenia, nie będą stosować pouczeń.

– Wstrzymujemy wtedy wszelkie prace i nakładamy kary finansowe. W postępowaniu mandatowym do 5 tys. złotych, zaś sądowym do 30 tys. – dodaje Benedykt Zygadło. Na budowie można stracić jednak coś znacznie cenniejszego niż pieniądze. **jp**

Leczenie astmy

Szkoła czyni znawcę

Astma to przewlekła choroba zapalna. Są jednak szkoły, które uczą, jak sobie z nią radzić.

W sierpniu, po wakacyjnej przerwie, rusza w Tarnowie Szkoła Leczenia Astmy, jedyna tego typu placówka w regionie. To filia szkoły krakowskiej, działającej przy II Katedrze Chorób Wewnętrznych Collegium Medicum UJ. – Szkoła, w której zajęcia są bezpłatne, adresowana jest do osób chorych na astmę, zarówno dorosłych, jak i dzieci oraz ich rodzin, mieszkańców Tarnowa i okolicy – wylicza Małgorzata Żurowska-Gębala, specjalista alergolog, wykładowca. Na jeden cykl szkoleniowy składają się dwa spotkania. Każde z nich trwa około 3 godzin. Rozpoczyna je wykład lekarza, który mówi o sposobach leczenia, przyjmowania leków. W drugiej części odbywają się zajęcia z rehabilitantem, pokazujące, jak np. zachować się w okresie nasilenia duszności. – Astma jest chorobą bardzo skomplikowaną. W jej leczeniu wielkie znaczenie ma prawidłowa technika przyjmowania leków wziewnych. A jak się okazuje, aż 50 proc. chorych tej techniki nie opanowało – zauważa dr Gębala. A właśnie tego m.in. można nauczyć się w szkole. Informacje i zapisy:

Centrum Medyczne CenterMed, ul. Ks. Skargi 29 a, Tarnów, tel. 014 628-43-52. **js**

Dr Gębala zachęca chorych na astmę, aby zapisali się do szkoły



JOANNA SADOWSKA

Detektywi historii

Na tropie świętej



Gra planszowa jest jednym z elementów średniowiecznej przygody

niedzielę lipca wyprawa dotrze do Krościenka, a 3 sierpnia do Wieliczki. Jej tegoroczną atrakcją jest gra terenowa, podczas której uczestnicy, podzieleni na rywalizujące ze sobą grupy, poznają średniowieczne zawody. W Bochni uczono się rzemieślniczego warsztatu, w Starym Sączu obowiązków zasadzcy, w Dębnie poznawano giermków i rycerzy.

Przez pięć wakacyjnych niedziel odkrywają Małopolskę i bawią się w detektywów historii.

Od 6 lipca do 3 sierpnia realizowany jest w Małopolsce projekt pt. „Pierścień św. Kingi”. To już czwarta edycja tej średniowiecznej przygody, w którą z roku na rok włącza się coraz więcej osób. Jej pomysłodawcą i organizatorem jest Małopolski Instytut Kultury. Co tydzień w niedzielę detektywi historii spotykają się w innym mieście, związanym z osobą i legendą świętej. Przygodę rozpoczęto w Bochni, tydzień później spotkano się w Starym Sączu, na 20 lipca zaplanowano Dębno. W ostatnią

– W Krościenku odbędzie się gra zatytułowana „Zbójnicy na trakcie”, ale nie przewidujemy żadnych napadów – zapewnia Karolina Fidyk z Małopolskiego Instytutu Kultury. – Będzie natomiast wycieczka górską śladami ucieczki św. Kingi, wystawa poświęcona Pani Sądeckiej, a także nauka tańców góralskich, koncert chóru flisackiego oraz degustacja ciasta flisackiego – dodaje.

„Pierścień świętej Kingi” to nie tylko okazja do wspólnej zabawy całej rodziny, ale i świetna lekcja historii i kultury lokalnej. **js**

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Czy dla królestwa niebieskiego jesteśmy gotowi poświęcić wszystko, byle stało się ono naszym udziałem? Czy Chrystusowe królestwo ma w naszych oczach wartość drogiego skarbu? Czy jawi się nam jako piękniejsze od najpiękniejszych pereł? Co jeszcze powinniśmy przewartościować, aby sprawy ewangelicznego królestwa znalazły się na samym szczycie przyjmowanej przez nas hierarchii wartości? Tylko wówczas możemy być pewni, że przy końcu świata aniołowie dołączą nas do sprawiedliwych. ■

Konsekracja w Jodłowej

Nowy dom Dzieciątka

13 lipca bp Wiktor Skworc konsekrował nowy kościół w Jodłowej.

W uroczystej procesji przeniesiono ze starego kościoła figurkę otoczonego tu kultem Dzieciątka Jezus do nowej świątyni, i umieszczono w prezbiterium. – Nowy kościół był potrzebny parafii, ale także coraz liczniej przybywającym do małego Jezusa pielgrzymom, którzy tu modlą się i wypraszą dla siebie łaski – mówi ks. Franciszek Cieśla, proboszcz parafii. Na uroczystość przybyło wiele pielgrzymek, w tym m.in. grupa z Lipiec Reymontowskich. Nowy kościół budowano łącznie 11 lat. **j p**



Prezbiterium kościoła w Jodłowej

GRZEGORZ BROZEK



Skok w średniowie

**W POLSCE
NIE MA
TAKICH MIEJSC.**

Tu można zobaczyć, jak przed wiekami leczono ludzi czy robiono naczynia. Średniowieczny bocheński park archeologiczny to współczesny ewenement.

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedelny.pl

Idea naszego archeoparku, czyli muzeum na wolnym powietrzu – nazwanego przez nas Osadą VI Oraczy – jest pokazanie, jak wyglądała Bochnia w pierwszej połowie XIII wieku, kiedy to zaczęto budować pierwszy szyb do wydobywania soli kamiennej – wyjaśnia Tomasz Kita, dyrektor ds. handlu Uzdrawiska Kopalnia Soli Bochnia. Nazwa osady pochodzi z dokumentu datowanego na rok 1234. Teodor z rodu Grafitów, wojewoda małopolski, wymienia w nim nadania dla klasztoru cystersów w Jędrzejowie. Jedną z wymienionych w tym dokumencie miejscowości jest Osada VI Oraczy, zlokalizowana na terenie Bochni.

Chaty jak malowane

Na 3 hektarach wybudowanych zostało 15 budynków, charakterystycznych dla osadnictwa w Małopolsce i na Śląsku. – Jest to osada owalnicowa. Wszystkie zabudowania są rozmieszczone dookoła centralnego placu, wokół którego toczyło się życie

– wyjaśnia dyrektor. Zwiedzający osadę mają okazję zobaczyć m.in. chatę oracza, garncarza, zielarki, piwowara, bednarza czy sołtysa. Za parkanem, obok części osadowej, znajdzie się kompleks warzelniczy, czyli m.in. studnia solankowa, suszarnia oraz szyb poszukiwawczy soli kamiennej.

Akademia rzemiosła

Codziennie w archeoparku można spotkać osoby, które odtwarzają stare rzemiosła. – Zawsze czynne są najmniej trzy warsztaty. Docelowo będzie ich osiem – zauważa dyr. Kita. Są to warsztaty ściśle związane z kopalnią i biciem pierwszych szybów oraz rozwojem ośrodka miejskiego. I właśnie to, że każdego dnia, bez względu na pogodę, można tu przyjść i zobaczyć, jak przed wiekami robiono garnki, leczono ludzi czy farbowano wełnę, czyni to miejsce wyjątkowym. A co ciekawsze, w Polsce parków archeologicznych o takim charakterze w zasadzie nie ma. – Istniejące osady, czy to w Biskupinie, czy na wyspie Wolin, owszem, są czynne cały czas, ale ożywają tylko

przy okazji imprez plenerowych. Tylko wtedy można tam spotkać osoby wcielające się w postaci z danych wieków. My natomiast chcemy, aby cały czas tętniło tu życie – podkreśla T. Kita.

Pasternak na topie

Tuż przy wejściu na pewnej chacie wiszą kwiaty polne. Dla jednych to chwast, dla innych cenna roślina lecznicza. A dla zwiedzających to znak, że właśnie tu mieszka zielarka. – Zielarka, oprócz zbierania i suszenia ziół, którymi później leczyła ludzi, zajmowała się również farbowaniem wełny – rozpoczyna swą opowieść Ewa Kostka, zielarka w bocheńskiej osadzie. – Do tego celu używano na przykład liści brzozy czy kory dębu. W tym garnku – pani Ewa wskazuje na kilkunastolitrowy gliniany kociołek, wciśnięty lekko w ziemię – w liściach brzozy moczy się wełna. Będzie ona miała piękny żółty kolor – dodaje. – Turystom nie tylko opowiadamy o zastosowaniu ziół, czy metodach farbowania wełny, ale przygotowujemy również własny zielnik. Mamy nadzieję, że będzie



Runo przędzie się za pomocą wrzeciona i przęślika

PO PRAWĘJ: Robienie garnka zaczyna się od wykonania dna

PO LEWEJ: Zielarki przed swoją apteką

PONIŻEJ: Stara chata ma więcej wdzięku niż współczesny blok



Tefal z gliny

Najstarszym i najwcześniejszym wyodrębnionym rzemiosłem było garncarstwo. W swojej pracy garncarze używali gliny występującej w okolicy pracowni. – Garncarz jesienią przywoził około 8 do 10 furmanek gliny i składał je w polu, w kształcie przyzmy. Następnie polewał wodą, aby podczas zimy mróz wysadził skałę, a na wiosnę ją suszył – opowiada Jadwiga Szewczyk z zagrody garncarza. Średniowieczne garnki różnią się kształtem od współczesnych. Są smuklejsze, podobniejsze do wazonów. – Na zrobienie jednego garnka potrzebujemy około 2–3 godzin, ale to nie koniec. Każdy garnek trzeba wypalić, a to trwa kolejnych 11 godzin – dodaje Stanisława Budek, garncarka. W średniowiecznej zagrodzie służyły jako naczynia kuchenne, stołowe, zasobowe, czyli do przechowywania żywności. – Zapłatą za garnek często było zboże. Ile weszło do garnka, tyle naczynie kosztowało – wtrąca Jadwiga.

Jak zrobić linę?

Na świeżym powietrzu pracuje dwóch młodych mężczyzn. To powroźnicy, którzy skręcają linę. – Zawód powroźnika, podobnie jak bednarza i kowala, był złączony z bocheńską żupą solną. Liny, na które było wielkie zapotrzebowanie w kopalni, wykorzystywano do transportu poziomego i pionowego – wyjaśnia T. Kita. Do wytwarzania lin używano włókna konopi, lnu lub pokrzywy. – Zasada produkcji liny jest cały czas taka sama, tak dziś, jak i w średniowieczu – zauważa Szczepan Gołas, bocheński powroźnik. Kilka skręconych,

pojedynczych nici związa się razem w przeciwną stronę. Dzięki temu, że siły skręcania równoważą się, sznur się nie rozkręca. W zależności od potrzeb powroźnik był w stanie wykonać linę krótką czy bardzo długą, nawet do 70 metrów.

Pasjonaci poszukiwani

Osada rozkwita. Nawet gdy dzień jest pochmurny i nie ma wielu zwiedzających, tutaj tętni życie. Między chatami przebiegają kobiety w średniowiecznych strojach. Tuż obok przechodzi mężczyzna w wytartych dżinsach. To budowlaniec, który kończy dom sołtysa. – Ta chata będzie najokazalszą budowlą naszej osady. Pracujemy też nad wykończeniem warsztatu bednarza, który wytwarzał beczki do transportu i przechowywania soli. Cały czas poszukujemy osób, stowarzyszeń i grup pasjonatów, zainteresowanych współpracą przy prezentowaniu rzemiosł średniowiecznych – dodaje dyrektor Kita. A pasjonatów nie brakuje. Jednym z nich jest Rafał Chojnacki, który marzy, aby w osadzie pracować jako kowal. – Bardzo zależy mi na tej pracy – mówi Rafał. Kowalstwo historyczne, czyli odtwarzanie tego rzemiosła sprzed wieków, jest naprawdę fascynujące – dodaje.

Osada będzie czynna do połowy października. Potem nastąpi przerwa zimowa, a rzemieślnicy prawdopodobnie przeniosą się do podziemi kopalni, gdzie będą dalej prowadzić swoje warsztaty. Na ziemię powrócą wiosną, aby zwiedzającym, dużym i małym, snuć swą średniowieczną bardzo współczesną opowieść. ■

tkaczka mistrzyni Katarzyna Fludzińska i jej uczennica Gabriela Leszek. – Kocham to, co robię – mówi z pasją Katarzyna, mieszkanka Krakowa, dojeżdżająca codziennie do bocheńskiej osady. – Od czterech lat zajmuję się odtwarzaniem dawnej kultury celtyckiej. Kiedy dowiedziałam się o możliwości zatrudnienia w osadzie, stwierdziłam, że przeskoczenie do średniowiecza nie jest dla mnie dużym problemem – dodaje. Gdy turysta wchodzi do zagrody najpierw zwraca uwagę na dwa duże warsztaty tkackie: pionowy i poziomy. – Na razie używamy warsztatu pionowego, jesteśmy w stanie wykonać tkaninę zarówno cienką, jak i grubą. Może w przyszłości utkamy strój, choć na to potrzeba kilku miesięcy – zauważa mistrzyni. Zanim jednak powstanie tkanina, obie panie obrabiają runo owcze: piorą, grępiują, czeszą i przędą. Tak przygotowana nitka wędruje do farbiarki, a następnie wraca w odmienionym kolorze. W średniowiecznych warsztatach tkackich używano również lnu. Bocheńskie tkaczki obiecują, że również z niego będą tkąć. Najpierw jednak muszą go posiać, ale to dopiero na wiosnę przyszłego roku.

on atrakcją samą w sobie, szczególnie dla dzieci – wtrąca Krystyna Stawiarska, również zielarka. Za chatą rosną zioła lecznicze i przyprawowe. Przed wejściem Krystyna wytycza nowe grządki. Będą tu rosły, choć pewnie dopiero późną jesienią, marchewka, czwikła i bardzo popularny w średniowieczu pasternak. Swoje miejsce znajdzie tu bez, głóg i dzika róża.

Grępiują i przędą

W średniowieczu tkactwem zajmowały się głównie kobiety, choć na wsiach można było spotkać mężczyzn tkaczy. W Bochni o tajnikach tego zawodu opowiada



ecze

PANORAMA PARAFII pw. Najświętszej Maryji Panny Wniebowziętej w Wielogłowach

Domy Boże i ludzkie

Można tu podziwiać Tatry i Beskidy, przełom Dunajca i Jezioro Rożnowskie. Ale chyba **największy podziw budzą świątynie, kapliczki i rodziny.**

W parafii są aż trzy kościoły. Kapliczek prawie 50 i wciąż powstają nowe. To wyraz wdzięczności parafian za szczególną Bożą opiekę. Parafianie są świadomi, że mają za co dziękować.

Świątynia na wieki

Na pięknym wzniesieniu przycupnęła niewielka wieś Wielogłowy. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z XIII wieku. Wtedy też najprawdopodobniej zawiązano tutaj parafię. W 1318 roku wzniesiono w Wielogłowach gotycką świątynię, której patronuje Najświętsza Maryja Panna Wniebowzięta. Służyła ona parafii ponad 600 lat.

Na skale

W ciągu ostatnich lat bardzo zmieniło się oblicze podsadeckiej wsi. Z miejscowości o charakterze rolniczym i ogrodniczko-szklarniowym przeobraziła się w usługowo-przemysłową. Powstaje tu coraz więcej firm, a wielu parafian zatrudnienie znalazło w rodzimym zakładzie „Wiśniowski”, produkującym bramy. Zmiany nie ominęły też parafii. W 1990 r. wybudowano kościół dojazdowy w Woli Kurowskiej oraz rozpoczęto budowę nowej świątyni parafialnej pw. Miłosierdzia Bożego. Po pięciu latach oddano do użytku kościół dolny, a za dwa miesiące, 28 września, parafia świętować będzie konsekrację świątyni.

Stawiają na rodzinę

Parafianie, których jest 3200, chętnie angażują się w sprawy materialne swojej wspólnoty. Widać to choćby w grupach parafialnych. W Wielogłowach prężnie działają m.in. Caritas i Akcja Katolicka, Apostolat Trzeźwości, KSM, DSM, Bractwo Dzieciątka Jezus, Apostolat Maryjny, Róże, których jest ponad 30, oraz kilka zespołów



Ostatnie prace wykończeniowe przy nowej świątyni. PONIŻEJ: Pierwsza Msza św. zostanie odprawiona przy tym ołtarzu już za dwa miesiące



Zabytkowa świątynia służyła parafii ponad 600 lat

muzycznych. Wierni nie stronią od prowadzenia nabożeństw, adoracji, modlitw okolicznościowych. Religijność pulsuje żywo dzięki rodzinom. Przed laty było tu wiele wielodzietnych. Nierazko w domu było ponad dziesięcioro dzieci. Dziś wciąż jest wiele rodzin mających po czworo czy pięcioro. To jakby zaprzeczenie lęków demografów i siła tej wspólnoty. **js**

Zdaniem proboszcza



– Wielką radością jest to, że nasza parafia jest rozwojowa. Jest więcej chrztów niż pogrzebów

i wciąż przybywa nowych mieszkańców. Niestety, generuje to również pewne problemy, bo wielu z nich nie integruje się z naszym miejscem. Widać też postępujące zeszewiczenie, liberalizm, obojętność i oziębłość w sprawach religijnych. Przed nami zadanie większej aktywizacji tych osób i pogłębianie u nich świadomości przynależności do Kościoła, choćby przez założenie kręgów biblijnych. Mamy również inne wyzwania. Obecnie czynione są starania, aby powstało tu przedszkole. Remontu wymaga zarówno stary kościół, jak i cmentarz parafialny. W krajobraz parafii wpisuje się pięknie nieustanna opieka Boga i Matki Bożej oraz pracowitość, dobroć i ofiarność parafian.

Ks. prał. Kazimierz Starzec

Ur. 10 kwietnia 1942 r. w Zaczarniu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1967 r. Posługiwał w Trzetrzewinie, Gorlicach, Tarnowie. Od 25 lat jest proboszczem w Wielogłowach. W duszpasterstwie pomaga mu dwóch wikariuszy: ks. Paweł Kaim i ks. Mirosław Florek. W parafii pracują również Siostry Karmelitanek od Dzieciątka Jezus.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA – kościół parafialny: **7.00, 9.00, 11.00, 17.00;** Wola Kurowska: **8.30**, Kurów: **10.00**

CODZIENNIE 6.30, 18.00; ODPUSTY: 15 sierpnia – Wniebowzięcie NMP oraz Niedziela Miłosierdzia Bożego